Z PET-em pod biuro posła. Konfederacja urządziła w Skierniewicach protest przeciw kaucji

data aktualizacji: 2026.04.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Pod biurem poselskim Pawła Sałka w Skierniewicach działacze Konfederacji protestowali przed południem (09.04) przeciw systemowi kaucyjnemu. Lider lokalnych struktur Nowej Nadziei Łukasz Suszkowski mówił o „upokarzaniu" obywateli, „szaleństwie klimatycznym" i odpowiedzialności Prawa i Sprawiedliwości za wprowadzenie nowych przepisów.

System kaucyjny w Polsce obowiązuje od 1 października 2025 roku. Obejmuje jednorazowe butelki plastikowe do 3 litrów i puszki metalowe do 1 litra, dla których kaucja wynosi 50 groszy, a także butelki szklane wielokrotnego użytku do 1,5 litra, objęte kaucją 1 zł. Zwrot kaucji nie wymaga okazania paragonu, jeśli opakowanie jest oznaczone jako objęte systemem.

Najmocniejsza polityczna teza Łukasza Suszkowskiego dotyczy odpowiedzialności PiS za wprowadzenie systemu kaucyjnego w kraju. Osoby uczestniczące w akcji złożyły pod biurem poselskim worki ze śmieciami oklejone hasłem:

„ZROBILIŚCIE Z POLAKÓW ŚMIECIARZY. Konfederacja"

Na szczęście działanie tych osób nie było szczególnie uciążliwe. Cały happening dział się pod moją nieobecność, w tym czasie uczestniczyłem w pracach sejmowej komisji. Uznaję, że akcja związana jest z tym, że jakieś osoby ze Skierniewic mają silną potrzebę zaistnienia w przestrzeni publicznej” – skomentował poseł Paweł Sałek.

Pod biurem poselskim w Skierniewicach Konfederacja postanowiła opowiedzieć historię prostą, nośną i politycznie wygodną. W tej historii system kaucyjny jest narzędziem upokorzenia, Bruksela wciela „szaleństwo klimatyczne”, Prawo i Sprawiedliwość bezmyślnie wdraża cudzy pomysł, a tylko Konfederacja od początku do końca stoi po stronie zwykłego człowieka. Taki przekaz dobrze brzmi na happeningu (zwłaszcza gdy ten trwa 5 minut). Gorzej znosi zderzenie z faktami.

Konfederacja była przeciw, ale nie zawsze

Bo gdy zajrzeć do sejmowych głosowań, senackiego przebiegu prac i oficjalnych materiałów legislacyjnych, widać rzecz znacznie mniej wygodną dla protestujących. Owszem, ustawa wprowadzająca system kaucyjny została uchwalona 13 lipca 2023 roku, w czasach rządów PiS, a klub Konfederacji przy głosowaniu nad całością projektu był przeciw. Faktem jest również to, że później ta sama Konfederacja nie utrzymała już jednolitej, bezwzględnie negatywnej linii dla systemu „czyniącego z Polaków śmieciarzy”. Przy dużej nowelizacji z listopada 2024 roku większość jej posłów wstrzymała się od głosu, a dwóch zagłosowało za. Jest jeszcze pęknięcie w samym środku politycznej narracji, którą próbowano sprzedać pod skierniewickim biurem – w styczniu 2026 roku posłowie Konfederacji poparli już kolejną zmianę ustawy.



Właśnie dlatego najciekawsze w tym happeningu nie jest to, co jego organizatorzy krzyczą najgłośniej, lecz to, co próbują przykryć emocją politycznego wzmożenia. **Łukasz Suszkowski** (na zdj.) mówi o „upokarzaniu”, o robieniu z obywateli „śmieciarzy”, o przymusie. System kaucyjny można krytykować za uciążliwość, można wskazywać, że obciąża logistykę sklepów, że przerzuca

część ciężaru organizacyjnego na konsumenta, że w praktyce premiuje tych, którzy mają czas, miejsce i cierpliwość do magazynowania opakowań, ale z pewnością nie da się uczciwie powiedzieć, że jest to przymus w ścisłym sensie. Konstrukcja systemu jest prosta – płacisz kaucję i możesz ją odzyskać. Nie oddajesz opakowania — tracisz pieniądze. To bodziec ekonomiczny, nie policyjna pałka. Na pytanie dziennikarza Łukasz Suszkowski wykłada racje:

Decydują się na nieoddawanie butelek, ludzie ponoszą koszty. Dla wielu ludzi nie jest to więc kwestia wyboru, a przymus. Jest to przymus finansowy. (...) Ja nie mówię, że ten system jest cały złożony z wad. Tutaj może faktycznie być element, który sprawia, że środowisko zyskuje nad tym. No, ale możemy podać kontrargument, gdzie osoby powiedzmy niemajętne, czy bezdomne, czy o bardzo niskim statusie społecznym muszą zbierać te śmieci. Jednym ze źródeł utrzymania jest zbieranie puszek z koszy na śmieci, puszek aluminiowych. Chcielibyśmy, żeby Polacy nie ponosili kosztów szaleństwa klimatycznego”.

Łukasz Suszkowski powołuje się na raport Deloitte i mówi o kosztach rzędu ponad 40 mld zł w perspektywie dekady. Nie blefuje, raport istnieje. W analizie są liczby: 11,5 mld zł nakładów inwestycyjnych i 32,4 mld zł kosztów operacyjnych w ciągu 10 lat. Tyle że to nie jest prosty rachunek wystawiony każdej rodzinie przy kasie w markecie. To koszt systemowy, rozłożony na producentów, handel, operatorów i szerzej rozumiany rynek. Konfederacja bierze więc z raportu twardą liczbę, a potem politycznie ją dopala.



Jeszcze ciekawszy jest wątek samorządów i gospodarki odpadami. Tu organizatorzy happeningu dotykają realnego problemu. System kaucyjny wyciąga ze strumienia odpadów najbardziej wartościowe frakcje — przede wszystkim PET i aluminium. To właśnie na nich dało się wcześniej zarabiać albo przynajmniej ograniczać straty systemu.

– W Białymstoku miasto oficjalnie oszacowało lukę wynikającą z utraty surowców kaucyjnych na

blisko 4,5 mln zł rocznie – mówi Suszkowski.

Samorządy mogą stracić, ale nie wszędzie tak samo

Problem polega jednak na czymś innym. Konfederacja mówi o tym tak, jakby każdy samorząd już dziś stał nad finansową przepaścią. Między realnym ryzykiem ekonomicznym a politycznym uogólnieniem rozciąga się spora przestrzeń.

Opowieść Nadziei zaczyna się chwiać nie pod ciężarem raportów czy sejmowych stenogramów, lecz zwykłej obserwacji. Nad Rawką, w mieście, wokół koszy, w przestrzeni publicznej jest czyściej. To nie jest jeszcze twarda statystyka, ale doświadczenie np. społeczników sprzątających rzekę. Jeśli opakowanie zaczyna mieć konkretną wartość, przestaje być bezwartościowym śmieciem.



Codziennie ulicą Sobieskiego w kierunku bazy PKS, gdzie mieści się skup złomu i metali kolorowych niestrudzenie wózki marketowe pchają mieszkańcy Skierniewic, dla których zbieranie i sprzedaż odpadów to czysty zysk.

– *56 puszek to 1 kg aluminium i 5 złotych w kieszeni* – mówi pan Józef. Mężczyzna zagadnięty przez dziennikarza przyznaje, że trzeba się zdrowo nachodzić, by te 5 złotych zarobić, ale… *„się opłaca”*.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Kiedy myjka ciśnieniowa z dyszą płaską sprawdzi się najlepiej?

Można się spierać o cenę tej zmiany, o jej organizację i skutki uboczne, ale nie można udawać, że ten efekt nie istnieje tylko dlatego, że psuje protestacyjną scenografię.

Pod biurem PiS łatwo wskazać winnych

Na tym polega zasadnicza słabość skierniewickiego happeningu. Konfederacja trafnie wskazuje, że system kaucyjny nie jest darmowy, że bywa uciążliwy, że obciąża konsumentów i może zaburzać dotychczasową ekonomię gospodarki odpadami, ale zaraz potem zaczyna udawać, że wszystko jest czarno-białe. Działacze Nadziei przekonują – *„my stoimy po stronie wolności, reszta po stronie upokorzenia; my byliśmy zawsze konsekwentni, reszta od początku do końca winna”*. Tymczasem parlamentarna historia ustawy pokazuje coś dokładnie odwrotnego. Polityka jest tu mieszaniną przymusu unijnych celów, krajowych korekt, kosztów rozłożonych po rynku i partyjnych zmian frontu. Wszak sama Konfederacja nie potrafiła utrzymać jednego kursu przy kolejnych nowelizacjach.

Warto też oddzielić dwie odpowiedzialności, które na wiecu i happeningu łatwo zlepić w jedną. Za ustawę założycielską odpowiada większość z lipca 2023 roku -- i tu Suszkowski ma rację, wskazując na PiS, ale za późniejsze dopracowywanie, przesuwanie terminów i techniczne poprawki odpowiada już kolejny obóz rządzący. Kto chce mówić uczciwie, musi powiedzieć jedno i drugie. Kto mówi tylko połowę, nie opisuje rzeczywistości, lecz buduje kampanijny przekaz. Dlaczego worów ze śmieciami działacze Nadziei nie złożyli także pod biurem parlamentarzystów Koalicji Obywatelskiej przy ul. Batorego? Złośliwie można stwierdzić – nie po drodze. Suszkowski mówi – bo ustawa zasadnicza jest dziełem PiS. I dodaje – a akcja w Skierniewicach jest częścią ogólnopolskiej akcji Konfederacji.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Jak wybrać przewijak do toalety publicznej: bezpieczeństwo, trwałość i łatwe czyszczenie

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/45433-z-pet-em-pod-biuro-posla-konfederacja-urzadzila-w-skierniewicach-protest-przeciw-kaucji